Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok VIII. — Nr. 34.**

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY

11

Środa

Dziś 10-go Scholastyli — jutro 11-go NMP. z Lourdes
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Ostatnia kw. 16. II. o 11.
Nów 23. II. o godz. 3-ciej

Wybory w Jugosławji

Kraków, 10 lutego.

(wś.) W niedzielę odbyły się wybory do parlamenty w Jugosławji. Wynik ich jeszcze dotychczas w szczegółach nieznany, będzie miał duże znaczenie dla ukształtowania się stosunków wewnętrznych w tym najpotężniejszym państwie bałkańskim. Niemniej będzie on znacznem zdarzeniem w polityce międzynarodowej.

Od dłuższego czasu świat polityczny obserwował rozwój stosunków w Jugosławji. Szczególnie z uwagą patrzyły na to, co się tam dzieje, sąsiednie państwa bałkańskie i środkowej Europy. Także i w prasie polskiej czytało się o walce politycznej w Jugosławji dużo wiadomości. Niestety po większej części zabarwione one były sposobem patrzenia Wiednia, który jeszcze ciągle jest centralą informacyjną dla znacznej części naszej prasy. Otóż Wiedeń patrzy niechętnie na Belgrad, a z sympatją odnosi się do ruchu separatystycznego w Zagrzebiu. Rozumiemy w tym względzie nastroje Wiednia, ale dlaczego jego oczyma miałaby oceniać stan rzeczy w Jugosławji opinja i prasa polska?

Są to zapewne jeszcze objawy, że polska myśl polityczna nie przetrawiła samodzielnie wszystkich zagadnień międzynarodowych. Wiele z nich dlatego ujmuje pod obcym kątem widzenia.

Ale grały też tu inne względy. Rząd Pasicza, reprezentujący zasadę centralizmu w Jugosławji, był rządem umiarkowanym, narodowym, innemi słowy **prawicowym**. Lewica zaś nasza zwalcza „zwrot na prawo" wszędzie i z zasady, bez względu na stosunek danego rządu do żywotnych interesów Polski. Zwalczała więc Pasicza w Jugosławji, podobnie jak Mussolini'ego we Włoszech lub Primo de Riverę w Hiszpanji.

Jak zobaczymy dalej takie stanowisko wobec rządu Pasicza nie było i nie mogło być uzasadnione niczem, o ile chodzi o interes Polski. Przecież ogłoszone przez rząd jugosławiański dokumenty dotyczące przywódcy chorwackiego Radicza ujawniły, że działalność jego była wymierzona przeciw Traktatowi Wersalskiego. Jego porozumiewania się z Sowietami i Węgrami nie mogły nie nie pokoić tych, którzy uważają, że naruszenie stanu rzeczy, uświęconego w traktatach pokojowych, w jednym punkcie jest jego zachwianiem w punktach innych.

Przedtem jednak zastanówmy się nad znaczeniem niedzielnych wyborów w Jugosławji. Przedewszystkiem zdać sobie musimy sprawę o co idzie walka polityczna w Jugosławji. Otóż istotą tej walki jest różnica poglądu na charakter państwa jugosławiańskiego między Serbami a Chorwatami i Słoweńcami. Serbowie uważając, że **Jugosławja winna być jednolitym organizmem narodowym. Chorwaci są separatystami.** Słoweńcy, zdaje się, zadowoliliby się pielęgnowaniem swych prowincjonalnych odrębności, jednak ostatnio zostali porwani przez skrajnie opozycyjną taktykę Chorwatów. Właściwie może nie wszystkich Chorwatów, bo przypuszczać należy, że nie wszyscy oni podzielają program ludowej partji chorwackiej Radicza. Zapewne znaczna część inteligencji chorwackiej jest przeciwna skrajnemu separatyzmowi, prowadzącemu do negacji jedności jugosławiańskiej. Ale partja Radicza ma dziś za sobą większość wyborców chorwackich, za nią stoi chłop chorwacki, ona więc dziś politycznie Chorwację przedstawia.

Z separatyzmem Radicza podjął stanowczą walkę gabinet Pasicza, przywódcy stronnictwa radykałów. Słabą stroną jednak tego gabinetu było to, że nie posiadał on większości w rozwiązanej skupczynie.

W skupczynie tej stan rzeczy był dość ciekawy. Aby go zrozumieć, należy cofnąć się nieco wstecz. Otóż w pierwszej, po utworzeniu się Jugosławji, skupczynie rządził blok radykałów i demokratów. Głosami tego bloku została uchwalona

obowiązująca konstytucja jugosławiańska, konstytucja mająca za podstawę zasadę centralizmu i pełnej jednolitości wewnętrznej Jugosławji.

Po wyborach do skupczyny następnej tj. do tej, która została przed obecnymi wyborami rozwiązana, blok radykałów i demokratów się rozbił. Parlament jugosławiański znalazł się bez większości. Jednak wobec tego, że partja Radicza postanowiła bojkotować skupczynę, rząd objęli radykali sami. Gdy zaś w zeszłym roku Radiczowcy powrócili do skupczyny, rząd radykalny Pasicza upadł, a przyszedł rząd demokraty Dawidowicza, którego poparły partje Słoweńców i Chorwatów. Ale z kolei rząd Dawidowicza nie mógł się długo utrzymać, bo poparcie, jakiego mu udzielał Radicz, zbyt go w kraju skompromitowało. Opinja serbska wypowiadała się stanowczo przeciw niemu. Po upadku Dawidowicza przyszedł do władzy powtórnie gabinet radykalny Pasicza. Przedtem jeszcze nastąpił rozłam wśród demokratów, którzy rozbili się na grupę Pribicewicza i grupę Dawidowicza. Grupa Pribicewicza przyłączyła się do stanowiska radykałów.

Dwa te stronnictwa, tj. radykałów Pasicza i demokratów Pribicewicza wystąpiły w obecnych wyborach do walki o większość. **Większość tę osiągnęły.** Jest to właśnie pozytywny wynik wyborów jugosławiańskich. „Zwrot na prawo" istnieje nadal w Europie. Wynik ten ma dodatnie znaczenie dla sytuacji międzynarodowej. Rząd Pasicza jest zwolennikiem dobrych stosunków z Włochami, podczas gdy Chorwaci radiczowscy są nastrojeni anty-włosko, a raczej filo-węgiersko. **Zwycięstwo Pasicza konsoliduje więc stosunki na Bałkanach.** Co oznaczają wybory jugosławiańskie dla ukształtowania się wewnętrznych stosunków tego państwa, do tego wypadnie powrócić w osobnym artykule.

List posła Głąbińskiego

do wielce zasłużonego publicysty p. Zygmunta Wasilewskiego.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego na wiadomość o ustąpieniu Szanownego Redaktora ze stanowiska kierownika politycznego naczelnego organu stronnictwa poleciła mi wyrazić Szanownemu Panu swoje pełne uznanie i gorące podziękowanie za wieloletnie kierownictwo naszych głównych organów politycznych, których twórcza praca, czysty narodowy i wychowawczy kierunek, oddanie się w ciężkich czasach z całem poświęceniem sprawie Polski pozostaną na zawsze wiernem odźwierciedleniem charakterów i dążeń najszlachetniejszych umysłów w przełomowej dobie dziejowej, prowadzącej ujarzmiony naród do światła wolności. Wiemy o tem wszyscy, a w części sam byłem świadkiem w b. zaborze austrjackim, z jaką wytrwałością i cywilną odwagą, a zarazem, z jakiem powodzeniem, niewielka zrazu, ale ciągle rosnąca grupa niepoprawnych marzycieli walczyła przeciw powszechnemu prądowi, płynącemu z niewiary we własne siły narodu, poddającemu się niewiadomie narodowej rezygnacji pod formą zwodniczych idei „austrjacko-polskich" i „środkowo-europejskich". Szanownemu Panu przypadło iść w pierwszym szeregu w tej walce, borykającej się z kusicielami duszy narodowej. Znając pracę i zasługi narodowe Szanownego Redaktora, całem sercem wywiązuję się niniejszem z polecenia Rady Naczelnej i dodaję od siebie żywe pragnienie i pewność, że Redaktor, zwolniony z uciążliwych obowiązków administracyjnych, tem częściej dzielić się będzie z nami i społeczeństwem owocami swoich studjów nad naturą i brakami naszej psychiki i charakteru narodowego i współdziałać będzie w pracy dla przyszłości Polski najważniejszej, w budowie duchowych i stycznych fundamentów dla Polski mocnej i prawdziwie kulturalnej, od obcych żywiołów niezależnej.

Łączę wyrazy szczerej czci

(—) Głąbiński.

Skazanie terrorystów warsz

Warszawa. (PAT.) 9 bm. W sprawie zamachów bombowych i należenia do organizacji terrorystycznych sąd okręgowy wczoraj o godz. 3 i pół popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy trzej oskarżeni tj. Lucjan Maśliński, Mieczysław Krasiński i Mieczysław Rotter uznani zostali winnymi przestępstwa z artykułu 126 kodeksu karnego ZA NALEŻENIE DO ZRZESZENIA TERORYSTYCZNEGO, WIEDZĄC O TEM, ŻE CELEM DZIAŁALNOŚCI TEGO ZRZESZENIA BYŁO OBALENIE ISTNIEJĄCEGO W POLSCE USTROJU SPOŁECZNEGO, DROGĄ WYKONANIA ZBRODNICZYCH AKTÓW TERORYSTYCZNYCH ZA POMOCĄ ŚRODKÓW WYBUCHOWYCH W ROZPORZĄDZENIU TEGO ZRZESZENIA SIĘ ZNAJDUJĄCYCH i skazani każdy na 15 lat więzienia ciężkiego ze skutkami prawnymi (pozbawienie praw). Od zarzutu podłożenia ładunku wybuchowego na schodach budynku prorektorskiego uniwersytetu warszawskiego i przyczynienia się do śmierci profesora Orzęckiego sąd Maślińskiego uniewinnił. Wzmocniona straż odprowadziła natychmiast skazanych do więzienia. Do chwili uprawomocnienia wyroku utrzymany będzie areszt śledczy. Maśliński po odczytaniu wyroku udawał, że otruł się. Policja prędko zlikwidowała tę teatralną inscenizację. Inni oskarżeni przyjęli wyrok obojętnie.

KRZYŻACY W GDAŃSKU ROSNĄ.

Gdańsk. (AW). Do Gdańska przyjechał wielki mistrz organizacji krzyżaków „Jungdeutscher Orden". Tutejsza hakata urządziła przyjęcie, na którem gdański przedstawiciel tej organizacji, Hoffmann, oświadczył, że w Gdańsku idea krzyżacka oraz jej organizacja zyskują na sile.

Zwycięstwo umiarkowanych w wyborach jugosławiańskich.

Białogród. (PAT.) 9 bm. Wedle komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych wybory do Skupczyny odbyły się w całym kraju w spokoju. W BIAŁOGRODZIE WYBRANY ZOSTAŁ PREZYDENT MINISTÓW PASICZ. PARTJE RZĄDOWE ZYSKAŁY WIĘKSZOŚĆ. W ZAGRZEBIU NAJWIĘCEJ GŁOSÓW OTRZYMAŁ TRUMBIE. DOKŁADNE WYNIKI WYBORÓW PODANE BĘDĄ W DNIU DZISIEJSZYM. WEDLE DOTYCHCZASOWYCH WYNIKÓW PARTJE RZĄDOWE OTRZYMAŁY NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ GŁOSÓW SERBSKICH, PARTJE OPOZYCYJNE WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW CHORWACKICH I SŁOWACKICH.

Lublana. (PAT.) 9 bm. „Slovenec" donosi, że przy wczorajszych wyborach w Sławonji odniosła na całej linji ZWYCIĘSTWO SŁOWEŃSKA PARTJA LUDOWA. W Lublanie został wybrany znaczną większością dr. Korosec, przeciw kandadatowi rządowemu. Słoweńska partja ludowa otrzyma conajmniej 20 mandatów. Dotychczas brak wiadomości o wynikach wyborów albowiem przez cały dzień na zarządzenie władz były wyłączone linje telegraficzne i telefoniczne.

Wiedeń. (PAT. 9 bm. „Der Morgen" donosi z Zagrzebia: Wedle dotychczasowych wiadomości partja Radicza ZWYCIĘŻYŁA W CHORWACJI I DALMACJI, PARTJA RADYKALNA W SERBJI I W CZARNOGÓRZU ZAŚ PARTJA KOROSECA W SŁAWONJI.

Holandja ma być wciągnięta do paktu gwarancyjnego.

Londyn. (AW.) Prasa holenderska zajmuje się żywo projektem angielskich kół politycznych, które proponują Holandji udział w pakcie gwarancyjnym, między Belgją, Angiją i Francją. Dzienniki zaznaczają, że opinja publiczna Holandji nie zdołała się jeszcze zorjentować w wojskowej stronie zagadnienia co jest istotnem. W związku z tem pisze angielski „Daily Telegraph", że pakt wtedy dawałby rękojmię zabezpieczenia i pokoju, gdyby przystąpiła do niego Holandja. „Daily Telegraph" daje do zrozumienia, że Belgja jest gotową pierwsza wystąpić z tą propozycją pod adresem Holandji, tem bardziej, że pakt ten zabezpieczałby szczególnie Belgję od północy.

Mianowanie naszego delegata do międzynar. Ligi powietrznej.

Warszawa. (PAT.) 8 bm. Dnia 5 stycznia uprawomocniła się w Polsce konwencja w sprawie uregulowania żeglugi powietrznej podpisana w Paryżu 13. października 1919. W ten sposób nawiązane zostały normalne stosunki lotnicze między Polską, a całym szeregiem państw sprzymierzonych. Celem konwencji jest umożliwienie przelotu wszelkiego rodzaju statków powietrznych, jak aeroplanów, hydroplanów, balonów itp. mających przynależność państwową jednego z państw kontraktujących nad terytorjum innych. Stosownie do postanowień konwencji utworzona została w Paryżu komisja międzynarodowa żeglugi powietrznej mająca na celu wykonanie różnych postanowień konwencji i współdziałanie w rozwoju lotnictwa międzynarodowego. Przez ratyfikację konwencji Polska otrzymała prawo delegowania do komisji międzynarodowej jednego przedstawiciela z prawem do jednego głosu. Przedstawicielem polskim mianowany został p. Jerzy Bogorja-Kurzaniecki, kierownik komitetu tranzytowego Ministerjum Opraw zagranicznych.

Metropolita Djonizy o Polsce.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają szczegółowy tekst przemówienia metropolity Djonizego, podczas otwarcia studjum teologji prawosławnej przy uniwersytecie warszawskim. Metropolita przemawiał po polsku. Przedewszystkiem wyraził on wdzięczność dla czynników polskich za zrozumienie potrzeb duchowych ludności prawosławnej. Jako kierownik studjum, który ma następnie przekształcić się w samodzielny wydział, podziękował metropolita uniwersytetowi warszawskiemu za gościnność dla studjum, które będzie kształciło świeckich duchownych prawosławnych i pracowało nad pogłębieniem pracy z katolikami dla dobra Polski. Mowę przyjęto oklaskami.

Zatarg grecko-turecki

coraz ostrzejsze przyjmuje formy.

Wiedeń. (PAT). 9 lutego. „Sonn und Montags Zeitung" donosi z Konstantynopola: Pisma tutejsze donoszą, że GRECJA GROMADZI WOJSKA NA GRANICY TURECKIEJ. Tureckie koła urzędowe oświadczają, że dotychczas nie mają potwierdzenia tej wiadomości, jednak W RAZIE POTWIERDZENIA ICH WŁADZE TURECKIE SĄ ZDECYDOWANE WYSTĄPIĆ PRZECIW TAKIEMU ZAGROŻENIU GRANICY.

Przegląd prasy.

Głos Ignacego Chrzanowskiego. — Jak „Wiadomości od literatury“ uczciły Mickiewicza? — Przed głodem w Rosji. — Skuteczny środek na łyków gdańskich.— Żydy... żydy... żydy!...

Kraków, 10 lutego.

Do głosów o walkę z gangreną w naszej literaturze przybył nowy. **Tym razem z Krakowa. Ignacy Chrzanowski** napisał w **„Głosie Narodu“** o ustrojonej w piórka aryjskie zawżydziałych „Wiadomościach od literatury“, które potrzebowały wydać numer o Mickiewiczu; **niejaki Miller zohydził w nim „Pana Tadeusza“, aby go na żydowski sposób... uczcić.**

„Hola, panowie — woła Ign. Chrzanowski — **Nie tak to łatwo pójdzie wam z burzeniem polskiej tradycji narodowej** — i nie tak to łatwo swojemi chłodnemi rozumami zmierzycie całą przepastną głębię poezji i narodowych ideałów Mickiewicza! Dłużej klasztora, niż przeora! Dłużej także Kleinera, niż Millera! No, i dłużej „Pana Tadeusza“, którym jak mówi Miller, każde dziecko polskie żyje i tyje, niż „Wiadomości literackich“, choćby one długo jeszcze żyły i tyły własnyms prytem i naiwnością swoich licznych, obałamuconych i nieuświadomionych jeszcze narodowo czytelników. **Dłużej także jednego Mickiewicza, niż wszystkich razem wziętych redaktorów „Wiadomości literackich“** i wszystkich ich stałych i zabłąkanych współpracowników, **wśród których** (przykro to, boleśnie powiedzieć **są także polskie nazwiska** — i (bez względu na brzmienie nazwisk) **szczerze polskie dusze“.**

A to wydawanie numerów ku „czci Mickiewicza, Sienkiewicza i in., w których się **największych w narodzie ludzi plwa i zohydza** ma swój jasny **cel:**

„Przy dobrej woli można zrozumieć i wytłumaczyć takie dwoiste jej stanowisko. Po pierwsze — „aby handel szedł!“ Po drugie — patrzcie, jacy my bezstronni: u nas każdemu wolno powiedzieć, co myśli! Po trzecie: **wielbimy Mickiewicza** (i Sienkiewicza), a **jednocześnie podcinajmy ich kult w społeczeństwie — bo przecież niejeden żółtodzióbek powie sobie może: jednak ten Mickiewicz (i ten Sienkiewicz) nie taki znowu wielki!...** Dałoj tradycja narodowa! **Dałoj umiłowania i ideały narodowe!** Dałoj wielcy ludzie i ich kult!“

Stara, znana żydowska destrukcja! Ustalone wielkości ściągać, o tworzących się — milczeć! **Na miejsce jednych i drugich powpychać Brunonów i Peiperów!...** Krakowskie Cebulenlufty!...

Wiosenne powiewy w lutym przywiodły **„Czasowi“** myśli o **wiosennym głodzie w Rosji.** Rok w całej wogóle Europie nie zapowiada się wesoło. **W Rosji grozi katastrofa.**

„Rząd sowiecki drży o przychylność chłopa, **który w pierwszej linji jest nieurodzajem zagrożony,** a którego nędza mogłaby popchnąć do rozpaczliwego oporu przeciwko rządom sowieckim. Rozpoczyna się też w rządzie sowieckim dyskusja, **jak pozyskać chłopa dla systemu sowieckiego.** Na tle tej kwestji zaczęto mianowicie w Moskwie się zastanawiać, czy nie należałoby powrócić do zreformowanego systemu „Nepa“, który istniał jak wiadomo w bolszewji między r. 1921 a 1923, również jako następstwo klęski głodowej“.

W Rosji zaczęła się już na ten temat dyskusja, w której zabierają głos to Dzierżyński, to Stalin i inni „wybitni“ z czerezwyczajki.

„Jeśli przyjdzie istotnie do jakiegoś Neo-nepu, będzie to zapewne owa przysłowiowa brzytwa, której chwyta się tonący. **Wątpić bowiem należy, czy i Neo-nep zapobiegnie wzburzeniu mas włościańskich i niebezpieczeństwom, jakie na tem tle dla dyktatorów sowieckich zapewne się zjawią“.**

Na zewnątrz bolszewicy zacierają oczywiście ślady fatalnego położenia ekonomicznego. świeżo wysłali na targi gdańskie swoich reprezentantów, **których hakatyści witali z wielką paradą.** Sami zaś są w smutnem położeniu wobec bojkotu Targów przez Polskę. Tą właśnie drogą

„Gdańsk trzeba powalić na obie łopatki i to szybko, zanim Niemcy wzmocniwszy się odpowiednio, nie wezmą go pod swoją protekcję. Za rok lub dwa, gdy Niemcy znajdą się w Radzie Ligi Narodów, będzie już zapóźno. Pamiętajmy także, że w walce z Gdańskiem Francja nam nie pomoże, gdyż ma za dużo własnych kłopotów, Liga Narodów zaś jest przedstawicielem interesów Anglji, która w obecnej konstelacji politycznej polskich praw do morza popierać nie będzie. **Zostajemy sami na placu i sami walkę z Gdańskiem wygrać musimy.** Sposoby walki niech obmyśli rząd i rząd niech się o nie kłóci w Genewie, ale mają i muszą one mieć na celu: **doprowadzenie Gdańska do ruiny gospodarczej“.**

O sobie pamiętać musimy również. Z sanacją gospodarczą, która jest aktualnym postulatem chwili, **łączy się sprawa żydowska,** nie schodząca ze szpalt i z ust niczyich, kto żyw; cięto, a przez to przejrzyście o tej pladze napisał **Ct. Pieńkowski** w **„Gazecie Porannej“:**

„nie mam nic do zarzucenia żydom za to, że do spraw naszych społecznych odnoszą się obojętnie lub wrogo. Stwierdzam tylko fakt i objaśniam go, a wniosek z tego, jeden tylko wynika: **żydów należy z kraju usunąć.** Pierwszym zaś krokiem do usunięcia żydów z kraju jest powszechne wśród Polaków uświadomienie sobie obcości, ciężaru i wrogości żydów. Drugim — **zupełne oddzielenie ich od naszych spraw społecznych i kulturalnych, czyli absolutna ich izolacja od społeczeństwa polskiego.** To uświadomienie i to nawoływanie do izolacji przeprowadzam w miarę sił w swojej pracy publicystycznej“.

A tymczasem — co się wokół dzieje?

„Prawdziwa to zmora i miast i całego życia polskiego — te żydy! Kto podróżował po Polsce, ten wie, co to za męka mieć wszędzie do czynienia z żydami. Ulice i sklepy — żydowskie, brudne, błotniste, smrodliwe, krzykliwe, wyzyskiem żyjące, złośliwe i ohydne. Hotele — żydowskie, zimne, ciemne, robactwa pełne spelunki. Komunikacje kołowe — dorożki, wozy, powozy i omnibusy — żydowskie, zdzierstwem słynne, roztrzęsione, żydami napchane. Faktory — żydy, fryzjery — żydy, doktory — żydy, felczery — żydy, na poczcie — żydy, w policji — żydy, adwokaty — żydy, radni — żydy, a Polacy — bezradni... Człowiek się czuje tu, jak w podziemnem mrowisku pająków i stonóg.

I jakże się tu dziwić, że **zanim kto z nas jakąkolwiek pracę na szerszą skalę przedsięweźmie naprzód na tę zmorę miast naszych natknąć się i do walki bezwzględnej z nią zabrać się musi?“**

Byle tylko już raz się zabrał!... **Kl. Hr.**

Wielkie zwycięstwo prawicy w Jugosławji.

Belgrad. (PAT.) 9 bm. **Czeskie Biuro prasowe. W Belgradzie otrzymali radykali 9420 głosów, demokraci 5994 głosów. Wedle tego wybrani zostali Pasicz i Maksimowicz. W Zagrzebiu otrzymał Trumbicz 12097, Pribicewicz 2140, Dawidowicz 1283, Surmicz 297. Wybrany został Trumbicz. Według zestawienia ministerstwa spraw wewnętrznych rząd otrzymał 180 mandatów, a zatem absolutną większość. Donoszą, że w okręgu Beluvar przyszło do starć między partją Radicza a zwolennikami rządu.**

Belgrad. (PAT.) 9 bm. Avala. **Wybory do skupczyny miały wedle dotychczasowych doniesień przebieg spokojny. O godz. 6 rano podano urzędowo następujące wyniki: radykali 141, demokraci (kierunek Pribicewicza) 21, opozycja 140 mandatów, partja Radicza 63, demokraci kierunku Dawidowicza 39, słoweńska partja ludowa 19, bośniacka muzułmańska partja 13, muzułmańscy diemilit 1, czarnogórcy federaliści 3, agrarjusze serbscy 4, agrarjusze słoweńscy 1, Niemcy 5, komuniści i socjaliści nie otrzymali żadnego mandatu. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Surmicza i Drinkowicza oraz wszyscy przywódcy partji z wyjątkiem Lazica przywódcy agrarjuszy zostali ponownie wybrani.**

Zagrzeb. (PAT.) 9 bm. Węg. biuro kor. **W okręgu Zagrzeb otrzymali zwolennicy partji Radicza 11 mandatów, demokraci Pribicewicza 2. W Belovar otrzymali: partja Radicza 7 mandatów, demokraci Pribicewicza 1. W okręgu Warażdyn wybrano z partji Radicza jednego i jednego kandydata z partji demokratycznej Pribicewicza.**

Z Rady Naczelnej P. S. L. „Piasta“

Kraków. (AW). Dnia 7 bm. odbyło się w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L., na którem poseł Witos zreferował położenie polityczne w ostatnich czasach. O sytuacji finansowej wygłosił referat poseł Byrka. Przemawiało szereg delegatów, posłowie i senatorowie, a rezultatem obrad są następujące jednomyślnie uchwalone rezolucje:

1) Zarząd okręgowy P. S. L. zebrany w dniu 7 lutego 1925 r. w Krakowie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie pos. W. Witosa o sytuacji politycznej oraz o działalności Stronnictwa i Klubu w ostatnim okresie i wyraża prezesowi oraz Klubowi parlamentarnemu pełne zaufanie.

2) Zarząd okręgowy wzywał Klub parlamentarny do bezwzględnej walki z anarchją gospodarczą i polityczną, spowodowaną nieudolnością i bezprogramowością obecnego rządu, wskutek czego najżywotniejsze interesy państwa zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jakoteż wewnętrznej są poważnie zagrożone.

Zarząd okręgowy wyraził oburzenie, że minister skarbu rzekomo z obawy o naruszenie równowagi budżetu sprzeciwił się wstawieniu najskromniejszych sum do budżetu ministerstwa rolnictwa na meljorację i zasiewy — a za kilka dni zgodził się na podwyższenie budżetu innych ministerstw o kilkadziesiąt miljonów.

Budżet w komisjach sejmowych.

DZIWNE ZACHOWANIE SIĘ P. SOKALA.

Warszawa. 10 bm. (Tel. wł.) W Sejmie obradowały wczoraj obie podkomisje komisji budżetowej, gospodarczej i politycznej.

Na posiedzeniu komisji politycznej ukończono debatę nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Dalsza dyskusja wywołała pozycje funduszu dyspozycyjnego. Przedstawiciel P. P. S. pos. Liebermann oświadczył, że będzie głosował za funduszem specjalnym ponieważ ma zupełne zaufanie do polityki zagranicznej p. Skrzyńskiego. Poseł Dąbski również dał wyraz swojemu zaufaniu do polityki ministra spraw zagranicznych, a oświadczył, iż ma tylko pewne zarzuty pod względem przesunięć personalnych w Ministerstwie spraw zagranicznych. Stanowczo przeciwko ministrowi Skrzyńskiemu oświadczył się przedstawiciel koła żydowskiego pos. Rozmaryn i ukrainiec pos. Wasyńczuk. **Poseł Kozicki Z. L. N. oświadczył, że traktuje budżet z punktu widzenia czysto gospodarczego, a Związek stoi w opozycji do p. Skrzyńskiego, lecz uzasadnienie swojego stanowiska rezerwuje sobie do chwili posiedzenia komisji spraw zagranicznych i na plenum Sejmu.** W głosowaniu o kredyt na fundusze specjalne uchwalono ten kredyt przeciwko głosom żydowskim i ukraińskim.

Dział 4 budżetu powiększono o 75.000 złotych na kupno domu poselstwa polskiego w Brukseli oraz zatwierdzono kupno domu dla ambasady w Paryżu.

W komisji gospodarczej ukończono omawianie budżetu Ministerstwa pracy powracając przytem do odłożonych pozycyj, które groziły wywołaniem przesilenia nad stanowiskiem Ministerstwa pracy. Za wstawieniem do budżetu zł. 500.000 oświadczyli się posłowie P. P. S., Wyzwolenie i N. P. R. razem 8 głosów, przeciwko Z. L. N. 7, „Piast“ 4, Chrześcijańsko-Narod. 2, i żydzi 2, Chrześcijańska demokr. wstrzymała się od głosowania.

Przewodniczący pos. Gruszka oświadczył p. **Ministrowi Sokalowi, że uchwała powyższa niema charakteru politycznego i nie zwraca się przeciwko jego osobie. Mimo to p. Sokal mocno zarezerwowany oświadczył, że podtrzymuje swoje stanowisko i tekę złoży do dyspozycji premjera. — Jak się dowiadujemy do wczoraj wieczora p. Sokal w prezydjum Rady ministrów nie był i dymisji nie wniósł, być może, że jednakże zastanowił się nad niestosownością swojego kroku, który w kołach politycznych wywołał niemiłe wrażenie.**

PROCEDURA SĄDOWA RZĄDU SOWIETÓW.

Berlin. (AW). „Vorwärts“ donosi, że socjal-rewolucjoniści w więzieniu moskiewskiem rozpoczęli strajk głodowy. 11 socjalistów, których w znanym procesie w lecie 1922 r. skazano na śmierć i ułaskawiono, skazano powtórnie na śmierć.

Dola i niedola akademika w Krakowie.

(h) Dzięki zaproszeniu zarządu centrali samopomocowych stowarzyszeń akademickich w Krakowie redakcja „Gońca" miała sposobność szczegółowego **obejrzenia wszystkich lokali akademickich, oraz zapoznania się z potrzebami studjującej młodzieży akademickiej.**

W towarzystwie rektora Uniw. Jag. ks. prof. Dra **Zimmermanna,** jako kuratora centrali samopomocowej, rektora Akad. górniczej, prof. **Dyboskiego,** kuratora Domu akademickiego, oraz przedstawicieli młodzieży z prezesem centrali akademickich, p. Adamem **Kotyzą** na czele, objechaliśmy szereg wyższych zakładów naukowych i domów, mieszczących **kuchnie akademickie, czytelnie, biblioteki, własną drukarnię, składnicę tytoniu, fryzjernię** itd., a nadto zwiedzili **place, na których w najbliższym czasie mają stanąć nowe domy akademickie.**

Najdolegliwszą stroną życia akademika, taksamo, jak zresztą życia ogółu obywateli, jest **bieda mieszkaniowa.** W Krakowie ciągle jeszcze służy tej potrzebie jeden tylko Dom Akademicki przy ulicy Jabłonowskich. Przy **pięciotysięcznej frekwencji,** śmieszną jest cyfra **183 studentów,** którzy przy największem ścieśnieniu znajdują pomieszczenie w Domu Akademickim, przepełnionym od góry do dołu. Nadto w bieżącym roku szkolnym korzysta z koszar przy ulicy Rajskiej dalszych 160 akademików.

Akademicy zajmują tu **8 sal koszarowych (po 20-tu w każdej sali),** co, oczywiście, musi wpływać **ujemnie na zdrowie i uniemożliwia naukę.** Wprawdzie jedna sala przznaczona jest na naukę, jednak za szczupłą jest ona dla pomieszczenia wszystkich akademików, mieszkających w koszarach. **Urządzenie sal** mieszkalnych **w koszarach** jest więcej, niż prymitywne, mniej jak żołnierskie, bo składa się z **drewnianych łóżek obok siebie rzędem stojących,** oraz małych **półek na książki i ubrania,** a wreszcie z **wspólnego stołu, umieszczonego** przy zakratowanem oknie.

Brak pomieszczeń, dający się tak dotkliwie we znaki ogółowi młodzieży akademickiej, wymaga budowy conajmniej **trzech dalszych domów akademickich.** Koniecznie potrzebują osobnego domu akademickiego w swej odrębnej dzielnicy około Grzegórzek i ulicy Kopernika studenci medycyny, których studja są najkosztowniejsze i najbardziej wymagają stałego przez pięć lat pobytu na miejscu. Potrzebują niemniej pilnie własnego domu słuchaczki, których liczba u nas, taksamo, jak w całym świecie, piorunująco wzrasta, a ich bieda, bardziej wstydliwie ukryta, nieraz bywa gorszą jeszcze od nędzy młodzieży męskiej. Wreszcie — rzecz największa i najogólniejsza — musi nareszcie stanąć drugi dom ogólno-akademicki, któryby mógł mieścić przynajmniej trzy razy tyle młodzieży, co obecny. Sprawa ta nie stoi bynajmniej pewnie i obiecująco, i wymaga właśnie w chwili obecnej szczególnego wytężenia ofiarności społeczeństwa, by rozpoczęte już dzieło nie obróciło się w ruinę.

Na uzyskanym od miasta placu na gruntach pofortyfikacyjnych między Szkołą Przemysłową a Parkiem Jordana rozpoczęto budowę narazie jednego skrzydła drugiego Domu Akademickiego. Kosztorys tego skrzydła (projektowanego zgoła nie zbytkownie) wynosi 260.000 złotych, a kosztorys całego budynku przeszło dwa miljony. Za solidność tych obliczeń ręczy nazwisko autora projektu, p. architekta Wacława Krzyżanowskiego, który ze znaną dobrze i innych instytucjom społecznym obywatelską bezinteresownością projekt dla Towarzystwa bezpłatnie opracował.

Nie mogąc marzyć o wystawieniu drugiego Domu Akademickiego w czasie tak rychłym, jak go pilnie potrzeba, posłużono się metodą doraźnego zaradzenia złemu przez wzniesienie 3 i 4 piętra nad istniejącym dwupiętrowym Domem Akademickim. Piętra te obecnie są prawie że gotowe, ale na pokrycie kosztu ich budowy, który wynosi 280.000 złotych, brakuje jeszcze 95.000 złotych. Dotychczasowe koszta pokryte zostały pożyczką, wyjednaną przez Rektora Uniwersytetu u Pocztowej Kasy Oszczędności, kredytem z Polskiego Towarzystwa Handlowego. subwencją z funduszów, którymi rozporządzał Senat Akademicki (20.000 zł.), wreszcie — w najdrobniejszej części — ofiarnością społeczeństwa, która dała zaledwie 16.000 złotych. Jeżeli z tego źródła nie popłynie więcej, nie będzie osiągnięta w bieżącym roku szkolnym nawet ta drobna ulga w opresji mieszkaniowej akademickiej. Dodać przytem trzeba, że chodzi także jeszcze o cały koszt urządzenia nowych pięter, który, według złożonych już w Towarzystwie ofert, wynosi niemniej jak 66.000 złotych.

Organizacja studentek **„Jedność"** wydzierżawiła od miasta plac przy ul. Smoczej pod Wawelem na prawie budowy na 30 lat i przystępuje z wiosną do budowy baraków dla pomieszczenia 60 słuchaczek. Na czele komitetu budowy stoi z ramienia organizacji słuchaczek p. **Kulpińska,** jako prezes „Jedności".

Dalszą troską samopomocy jest zapewnienie młodzieży wszystkich wyższych uczelni krakowskich tańszych obiadów i kolacji. I tak obecnie istnieją: w Domu akademickim **przy ul. Jabłonowskich kuchnia,** która wydaje około 600 obiadów dziennie po 50 gr., dalej **w Bursie akademickiej** przy ul. Garbarskiej **znajduje się kuchnia medyków, w Krzysztoforach dla górników, zaś w Akademji Sztuk Pięknych dla uczniów tegoż zakładu.**

Trzecią obok pomocy mieszkaniowej i żywnościowej formą samopomocy koleżeńskiej w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy zdawna były pożyczki pieniężne, zwrotne po ukończeniu studjów. Potrzeba pożyczek obecnie jest większa, niż kiedykolwiek, zważywszy szczególnie wysokość nowych opłat uniwersyteckich. Niestety właśnie ta gałąź działalności Towarzystwa bardziej od innych usycha z powodu braku dopływu soków żywotnych w postaci rozporządzalnej gotówki. Wystarczy powiedzieć, że między 1083 członków Towarzystwa rozdzielono w ubiegłym roku zaledwie 1650 złotych pożyczek, a więc przypada tej pomocy przeciętnie niewiele więcej, jak półtora złotego na głowę!

Wielką przeszkodę w racjonalnem ruchu tego działu pomocy stanowi fakt, że dawni członkowie Towarzystwa, przeważnie zajmujący dziś wybitne stanowiska, dotąd nie zwrócili zaciągniętych w czasie studjów długów, których łączna kwota wynosi ponad 150.000 złotych.

Z powyższego szkicu działalności młodzieży akademickiej na polu wzajemnej pomocy widać, z jak wielkiemi trudnościami borykać sięmusi ta młodzież. Społeczeństwo winno okazać większe, niż dotąd, zainteresowanie dla potrzeb młodzieży przez popieranie każdej akcji, mającej na celu pomoc dla akademika. Bez pomocy społeczeństwa i rządu nie może być mowy o realizacji planów stowarzyszeń akademickich, a tem samem o racjonalnem zapewnieniu bytu młodzieży na czas studjów.

Praca dla pol. robotników rol. w Austrji.

Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy donoszą nam:

W grudniu ub. r. została zawarta między polskim Urzędem Emigracyjnym a austr. Ministerstwem rolnictwa umowa resortowa, regulująca warunki pracy naszego robotnika sezonowego w Austrji. Kraj ten, mimo silnego bezrobocia w przemyśle, ma stałe zapotrzebowanie na robotnika rolnego, pokrywane dotych czas przeważnie przez Czechów. W roku bieżącym również z Polski będą mogły wyjechać znaczniejsze partje.

Warunki zagwarantowane w umowie są nieco korzystniejsze, niż w kraju. Podróż do Austrji i z powrotem płaci pracodawca austrjacki, bez prawa potrącania ich z zarobków. Prócz deputatu względnie wyżywienia otrzymuje robotnik płacę pieniężną obowiązkowo w złotych polskich, co uniezależnia go nietylko od ewentualnych wahań waluty austr., ale i od strat przy wymianie.

Kontraktowanie chętnych na wyjazd rozpocznie się w najbliższym czasie przy współudziale delegata austrjackiego w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, mających siedzibę w Małopolsce. Przyjmowani będą mężczyźni, kobiety (i rodziny); po zakontraktowaniu, wychodźca otrzyma w swoim Starostwie bezpłatny paszport i w parę dni wyjedzie transportem zbiorowym.

Kontrakty są sezonowe, istnieje więc przymus powrotu wychodźcy do kraju przed 15-tym grudnia br.

Statek francuski przyjeżdża po polskich robotników.

Gdańsk. (AW.) Dnia 10 bm. przybyła do Polski w Gdyni statek francuski „Pologne", na którym dnia 12 odjeżdża do Francji partja robotników polskich w liczbie około 500.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Kolorowe błoto

Od paru lat stało się życie w Polsce barwniejsze. Jakby jakaś nowa siła wstąpiła w nie, przejawiając skłonność do więcej wesołego i frywolnego ujmowania życia, niż to dotąd można było zauważyć. Przedewszystkiem zmieniła zasadniczo swój charakter ulica. Spokojna dotąd, niemal smutna, a przeważnie pusta ulica polskiego miasta, ożywiła się naraz rojem młodych, prawie nieletnich kobiet i mężczyzn, zawrzała hałaśliwą reklamą kin, kabaretów, i teatrzyków, upstrzyła się tysiącem kolorowych afiszów olbrzymiej wielkości, reklamujących nagości w różnej formie i na różny sposób. Szare, ciężkie błoto ulicy stało się naraz lekkie i kolorowe.

Ulica dzisiejsza zmieniła gruntownie swą atmosferę. Ona cała dyszy żądzą rozkoszy i użycia, ona sugeruje najlekkomyślniejszy pogląd na życie, ona oddziaływa w sposób niezdrowy i trujący. Skąd się to wdzięło, komu przypisać to „dobrodziejstwo" rozweselania i barwienia naszego życia? Komuż, jak nie społeczeństwu żydowskiemu, które wzbogaciwszy się w kilku ostatnich latach na polskim chlebie, naraz wyległo ze swego ciemnego ghetta z tupetem, niemal z rykiem bestji, która pragnie używać, na ulicę i na przynętę dla naiwnych ofiar użycia rozrzuca kolorowe afisze, reklamy, ilustracje...

Tak jest. **Odkąd żydostwo triumfujące postawiło swą nogę na ociekającym jeszcze z krwi kadłubie państw europejskich, odtąd datuje się ten zwrot w życiu społeczeństw, wśród których żyje.** Żydzi są dziś syci, zbyt syci, zbyt czują się silni, aby dalej siedzieć w swem ghetcie. **Prezchodzą do wojny,** na jaką społeczeństwa aryjskie zbyt mało były przygotowane, do wojny — na polu moralnem.

Po obaleniu wszystkich przegród, dzielących ich od społeczeństwa aryjskiego, pozostała im jeszcze jedna, jedyna. A jest nią **moralność społeczeństwa aryjskiego, nie ta podręcznikowa, szkolna, ale ta, którą tradycja, żywy przykład obyczaju przodków utrwaliła, a której podstawą jest religja chrześcijańska.**

Jeżeli uda się im tę przełamać, wówczas wobec siły kapitału żydowskiego niema nic, coby się im jeszcze ostać mogło. Dlatego z taką furją nastają dziś żydzi na naszą moralność. **W tym celu opanowali ulicę,** wyzyskując jej swobodę do propagandy lekkomyślności, cynizmu i wyuzdania. Opanowali lokale rozrywkowe, jak kawiarnie, kina i kabarety. **Starają się przedewszystkiem opanować teatr,** aby zeń uczynić narzędzie propagandy, podatne dla rozszalałej ich chuci.

Równocześnie chcą opanować dziennikarstwo i literaturę. W dziennikarstwie przez ustawiczne **pokreślanie sensacji** wpływają na stępienie wrażliwości etycznej czytelnika. Do szerokich mas dostają się przy pomocy pism humorystycznych i pornograficznych, które mają przez swobodę dowcipu duży wpływ na sposób życia tych mas. **W literaturze opanowali przedewszystkiem krytykę, aby szkalować, niszczyć wprost tych pisarzy, którzy nie idą z nimi, aby kneblować usta tchórzliwym i wrażliwym, aby reklamować tych, co się im sprzedali.**

Najazd żydowski na życie duchowe Polski potęguje się z dnia na dzień i trzeba naprawdę być ślepym, żeby postępów tego pochodu nie zauważyć. Na usługach żydów stanęła cała armja aryjskich pachołów. Główny sztab tej armji, złożony z żydów, ukryty i zakonspirowany przed okiem aryjskiem, nie wychodzi nigdy naprzeciw swego przeciwnika. On z ukrycia kieruje kupionemi przez siebie kohortami aryjczyków, tak, że wydaje się, jakby truciznę demoralizacji wydawało z siebie samo społeczeństwo aryjskie.

Dlatego na gwałt budzić dziś trzeba śpiących, ślepym oczy otwierać na niebezpieczeństwo żydowskie, które czai się pod warstwą kolorową zabawy, wesołości i użycia.

A zarówno w krytyce, jak w literaturze nie może być innego punktu widzenia, jak narodowy.

Dziś **trzeba zwalczać nietylko to, co wprost ze stanowiska narodowego jest dla nas szkodliwem, ale co nawet, choćby tylko narodowo- byłoby obojętnem.** Nie talent ma być rozstrzygającem kryterjum, ale wola, która talentem się posługuje. Nam, Polakom, na talentach nie zbywa. Oni tylko „nie chcą chcieć".

Ofenzywę żydowską, która chce nas potopić w kolorowem błocie występku, odeprzemy, ale **trzeba, aby cały ogół polski od ojca i matki, domu począwszy, aż do pisarza, publicysty i krytyka,** stanął do obrony zagrożonych wartości naszej kultury.

WITOLD ZECHENTER.

My.

**Wiem, że gaj wasz zielony z trelami słowików
rozszumim w pieśń dębową, żelazną jak miecz — —
nikt nie będzie się skarżył leszczynie po cichu,
że jego wielki smutek to jest wielka rzecz.**

**Nad fale lekkodzwonne zarzucimy mosty,
gładki filar kamienny wbijemy w ich bieg,
zachłysną się żelazem wilgotne porosty
i w twardy beton wiązań rozrośnie się brzeg.**

**Po karkach pochyłonych nad lutnią tęskniczan
przejdzie siłny, miarowy jak mus czasu krok,
gwiazdy błysną pożarem wstającego znicza,
który w jaśń nam rozpłoni ich wieczysty mrok.**

**I czem są konwaljki, czem są ust karminy,
gdy dziś gwiazdy zrywamy z lazurowych łąk
i niemi przyozdabiamy kwitnące dziewczyny,
co serce jak my mają, jak my dwoje rąk!**

**Przetoczył się wiew chwili jak wojna potężny
i pożarem urody swej rozkwitnął w świat — —
idziemy na wasz podbój, zwycięscy i mężni,
których wyście się bali w swych samotnych snach.**

Wiadomości gdańskie.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Gdańsk, 6 lutego 1925.

Wrogie stanowisko tutejszego senatu w sprawie polskich skrzynek pocztowych na obszarze gdańskiego portu, odbiło się fatalnie na powodzeniu otwartych tu wczoraj III międzynarodowych targów gdańskich. Dzięki patrjotyzmowi i solidarności ogółu polskich przemysłowców i kupców z Gdańska i Polski, którzy, mimo zamówionych miejsc na targach, nie nadesłali swych eksponatów i nie przybyli do Gdańska, przedstawiają się szumnie reklamowane targi bardzo mizernie, a tutejszym wystawcom niemieckim wobec znikomej wprost liczby zwiedzających i braku poważniejszych zamówień zrzedły już znacznie humory i miny. Toteż zarząd targów otworzył wczoraj wystawę, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, bez jakichkolwiek uroczystości i przemówień, co wpłynęło nader ujemnie i na frekwencję samych Gdańszczan, którzy również zbojkotowali przez wczoraj i dziś tut. targi.

Polska młodzież, uczęszczająca na gdańską politechnikę, skarży się na wrogie stanowisko, jakie zajmuje wobec niej i Państwa Polskiego ukraińska młodzież, uczęszczająca również na wspomnianą politechnikę, a pochodząca ze wschodniej Małopolski. Młodzież ukraińska, popierana przez hakatystycznych profesorów politechniki, urządza dość liczne zebrania, na których występują najrozmaitsi agitatorzy wiecowi przeciwko Państwu i narodowi polskiemu. Obok Pragi jest Gdańsk również gniazdem i centrum wrogów naszej państwowości i dlatego powinno ministerstwo kolei baczyć na to, by do służby kolejowej w Gdańsku nie przydzielać i przenosić obcych elementów, jak rusinów i moskali, co niestety nie bardzo dotąd przestrzegano. Niepewne te żywioły w dyrekcji kolejowej w Gdańsku powiększają tylko kadry naszych wrogów.

Wedle najnowszej statystyki, zamieszkuje obszar wolnego miasta 140.787 katolików i 220.731 ewangelików.

Bawił tu w ostatnich dniach przez kilka dni w sprawach urzędowych dyrektor departamentu administracyjnego w ministerstwie kolejowem, dr Ign. Wróbel.

Dziś przyjeżdżają do Gdańska: radca legacyjny Bessedowski, zastępca rosyjskiego ambasadora w Polsce, Mjaskoff, rosyjski zastępca handlowy w Polsce, Baru, pełnomocnik wszechrosyjskiego związku towarzystw konsumentów, oraz kilku dziennikarzy rosyjskich, dla zbadania na miejscu czy tut. port i miasto Gdańsk nadadzą się, jako punkt handlowy dla rosyjskiego handlu zagranicznego. Z powodu tej wizyty przypomina tutejsza prasa niemiecka, że przed wojną przychodziły do Gdańska drogami wodnemi i linją kolejową Kowel—Warszawa—Mława—Malborg z Rosji całe masy zboża, cukru i drzewa.

Ciekawe daty co do obniżenia się moralności i szalonego wprost wzrostu pijaństwa n mieszkańców wolnego miasta przynosi ostatnie sprawozdanie statystyczne gdańskiej policji za ubiegły rok. Naogół interwenjowała tut. policja w 35.301 wypadkach (w r. 1923 w 31.298), z czego przypada na kradzieże 694 razy, napady uliczne w celach rabunkowych 48, morderstwa 63, pijaństwo 5.758 razy itd.

Od kilku dni bawią w Genewie gdański senator finansowy Dr Volkmann oraz prezydent gdańskiego banku Dr Konrad Meissner, starając się za pośrednictwem komitetu finansowego Ligi Narodów o uzyskanie dla Gdańska pożyczki.

Komisja konstytucyjna gdańskiego sejmu odrzuciła dość znaczną większością głosów wniosek socjalistyczny o zmianę postanowień konstytucji co do redukcji dotychczasowej liczby senatorów i posłów. Jako motyw odrzucenia była obawa stronnictw rządowych, aby Liga Narodów z okazji zmiany dość zacofanych postanowień obecnej konstytucji nie chciała narzucić wolnemu miastu zmianę i innych nieliberalnych postanowień.

W. P.

Szczegóły procesu, który doprowadził do uniewinnienia Umińskiej.

Paryż, 9 lutego.

(Pat.) Rozprawa w procesie Umińskiej rozpoczęła się **w atmosferze, nacechowanej niezwykłą sympatją dla oskarżonej.** Akt oskarżenia podkreślił nadmiernie **podrażnioną wrażliwość Umińskiej** oraz **rozpaczliwy stan zdrowia Żyznowskiego.** Przypomina, że 12 lipca Umińska samorzutnie zaofiarowała swą krew dla dokonania transfuzji na chorym.

Przesłuchanie prowadził przewodniczący sądu przysięgłych **Mouton** w sposób widocznie życzliwy dla oskarżonej. Ekspert dr **Paul,** stwierdził, że Żyznowski mógł żyć najwyżej jeszcze 8 dni. Inni świadkowie, pielęgniarki i p. **Gottlieb,** osobista przyjaciółka Umińskiej, zeznają, że **Żyznowski błagał ją, aby mu ukróciła cierpienia, zabijając go.** Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala, w którym leczył się Żyznowski, opisuje w słowach wzruszających poświęcenie Umińskiej.

Następnie odczytano zeznanie nieobecnego świadka Augusta **Zamoyskiego.** W zeznaniu tem świadek zaznacza, że czyn, popełniony przez Umińską, był czynem poświęcenia i posłuszeństwa dla Żyznowskiego, który miał na nią olbrzymi wpływ.

Prokurator wygłosił **świetne przemówienie,** w którem zaznaczył między innemi, iż **wolałby znajdować się w roli obrońcy, w tej sprawie, która jest, jak gdyby piękną legendą miłości, pomimo, iż zakończyła się tak tragicznie. Następnie prokurator opisał scenę końcową dramatu** z talentem i bezstronnością, przez którą jednak przenikała **wyraźna sympatja dla oskarżonej.**

Kończąc przemówienie, prokurator zaznaczył, że **niebezpieczeństwo nie tkwi w tem, co grozi oskarżonej, lecz w tych wnioskach, które wyciągnąć może opinja publiczna w razie uniewinnienia oskarżonej, a które mogłyby pozwolić przypuszczać, iż istnieje prawo zabijania dla ukrócenia cierpień.** Prokurator protestuje energicznie przeciwko podobnemu przypuszczeniu. Nikt nie ma prawa zadawać śmierci, czy to przez nadmiar nienawiści, czy też przez nadmiar miłości. Prawo nie karze jednak czynów, popełnionych nieraz nieświadomie, lecz potępia zbrodnicze zamiary, których w tym wypadku nie było. Dzień dzisiejszy jest tym **dniem, w którym nieugięte prawo musi ustąpić przed miłością i współczuciem.**

Przemówienia obrony wygłosili: adw. **Rudenko** i Henri **Robert.** Rudenko mówił o życiu Umińskiej i odczytał szereg ustępów z ostatnich powieści Żyznowskiego, z których odnosiło się wrażenie, iż autor przeczuwał swój koniec tragiczny. Henri Robert wygłosił mowę, którą zaliczają do najpiękniejszych w jego karjerze adwokackiej. Robert odczytał depeszę artystów teatrów warszawskich, wyrażającą prośbę o względy dla nieszczęśliwej koleżanki oraz list, wystosowany do Umińskiej przez matkę Żyznowskiego, w którym ta ostatnia przebacza Umińskiej i daje jej swoje błogosławieństwo.

W swem ostatniem słowie **Umińska powiedziała, że kochała do szaleństwa Żyznowskiego i gotowa była dla jego ocalenia oddać całą swą krew.**

Wyrok uniewinniający oskarżoną przyjęty został z uczuciem wielkiej radości przez publiczność, wypełniającą salę rozpraw po brzegi.

Nieskazitelność munduru polskiego.

Wobec nieprzejednanego stanowiska posterunków K. O. P. i uczciwości żołnierzy, nachodzonych stale przez najróżnorodniejsze postacie z za kordonu, graniczne władze sowieckie zdecydowały użyć dla demoralizowania żołnierzy naszych czynniki odpowiedzialniejsze. OTO OD SZEREGU DNI AGITACJĘ PROWADZĄ BEZPOŚREDNIO „POLITROJKI" (INSTRUKTORZY POLITYCZNI), KTÓRZY POD NAJRÓŻNIEJSZYMI POZORAMI PROWADZĄ WŚRÓD NASZYCH ŻOŁNIERZY PROPAGANDĘ. ŻOŁNIERZE PRZYJMUJĄ ICH WYWODY O RAJU SOWIECKIM Z DRWINAMI, przeciwstawiając tragiczne powieści repatrjantów i uciekinierów z Rosji sowieckiej. Szczególnie w dniu wczorajszym „polituki" prowadzili intensywną agitację, która spotkała się z bardzo drastycznemi propozycjami naszych żołnierzy. Nie zraża to agitatorów sowieckich, którzy z całym spokojem kilkakrotnie w ciągu dnia zjawiają się na granicy.

Aresztowanie szpiega-kobiety.

Wilno. 7 lutego (Tel. wł.). **W okolicach Hołubicza, ziemi wileńskiej, posterunek K. O. P. zatrzymał w dn. dzisiejszym większą ilość osób, usiłujących przekroczyć granicę. W tej liczbie aresztowano kobietę, która po sprawdzeniu okazała się szpiegiem sowieckim. Dochodzenie prowadzone jest przez władze bezpieczeństwa.**

Nachum Sokołow znów przyjeżdża do Warszawy.

W okresie od 1 do 3 marca r. b. odbędzie się w Warszawie pierwsza ogólna konferencja delegatów organizacji sjonistycznej w Polsce. Na konferencję tę przybędzie z Londynu Nachum Sokołow, warszawianin, który jest członkiem egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej. Zadaniem konferencji jest między innymi wytknięcie linji politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce.

Lekka zima wpływa na przesilenie przemysłu G. Śląska.

Katowice. (AW.) Sytuacja w przemyśle węglowym G. Śląska wykazuje pewne pogorszenie w porównaniu do grudnia roku ubiegłego. Składają się na to dwie przyczyny: Łagodna zima, która pociągnęła za sobą zmniejszenie ogólne konsumcji węgla oraz fakt, iż fabryki zakupują dziś węgiel jedynie na kredyt węglowy. Ponieważ weksli tych potem nie wykupują, a tem samem dopuszczają do protestu, kopalnie z wielką ostrożnością zachowują się wobec nabywców przy udzielaniu kredytów, co powoduje zmniejszenie się sprzedaży. W związku z tem, niektóre kopalnie zmniejszyły o jeden lub dwa dni w tygodniu pracę, co wpływa na zaostrzenie się sytuacji gospodarczej i wzrost bezrobocia. Dodać należy, iż niektóre kopalnie Śląska niemieckiego zredukowały również pracę spowodu braku zbytu węgla.

Ze sportu.

WISŁA—KORONA 12 : 0 (8 : 0).

Zaszczyt rozpoczęcia sezonu przypadł, jak zwykle, Wiśle; mistrzowska drużyna naszego okręgu pierwsza zawsze zrywa się po śnie zimowym do pracy, gdy inne kluby jeszcze nawet nie marzą o meczach.

Premjerowym przeciwnikiem był sympatyczny klub Sokola drużyna z Podgórza „Korona", której całość przedstawia się bardzo jednolicie, grą zaś techniczną i taktyczną należy do rzędu dobrych zespołów klasy B. Krakowa. Wisła wystąpiła z silnemi rezerwami, a skład przedstawia się następująco: Kiliński, Skrynkowicz, Konkiewicz; Marszalik, Gieras, Krupa; Adamek, Czulak, Bajorek, Kotlarczyk, Balcer. Zawody zgromadziły niespodziewanie liczną, bo wynoszącą do 500 osób publiczności, która żądna wrażeń futbalowych, nie potrafiła mimo dość silnej aury wysiedzieć w domu. Gole sypały się, jak z rogu obfitości, bo też mimo rezerw Wisły, Korona nie stanowi żadnej poważnej przeszkody dla czerwonych mistrzów okręgu. Z wielkiem zadowoleniem obserwowała publiczność doskonale rezerwy w osobach Skrynkowicza, Marszalika, Bajorka, którego nazwisko wielce zbliżone do słynnego centra Cracovii, Kałuży, naprawdę i w grze bardzo przypomina najlepszego technika polskiego w ataku. To też stałe wsadzenia jego, mimo młodego wieku, nie będzie zdaje się wielką niespodzianką dla gwiazd starych. Wyróżnili się również ze starych wspaniałe: Gieras i jak zwykle lotne skrzydła. Sędziował p. Molkner.

WYBORY W K. K. S. dały znowu zwycięstwo Makkabi — wybrano bowiem nieudolnego zupełnie sędziego Branddorfera, któremu powinno się odebrać legitymację, co zresztą ma uczynić, jak słyszeliśmy P. Z. P. N., drugi z kolei, to słynny p. Mund, którego czyny dałyby dużo do mówienia, i który znajduje się nadal pod pręgierzem bardzo poważnych zarzutów. A trzeci to znany p. Molkner.

I znów znalazło się w zarządzie godne towarzystwo. Bardzo tylko ciekawi jestemy, jak w tym cebulkowym sosie czuć się będą pp. Babulski i Kowalski, ludzie bardzo solidni i Polacy w całem tego słowa znaczeniu. Miejmy nadzieję, że K. Z. O. P. N. wyboru tego nie zatwierdzi, bo byłoby to tylko prowokację i zaprzeczeniem szumnych haseł, głoszonych ze strony bloku na Walnem Zgromadzeniu.

—be.—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli“.
Środa: „Aruna“.
Czwartek: „Aruna“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Bachantka“.
Środa popo.: „Zaklęte trzewiczki“ — wieczorem: „Bachantka“.
Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki“ — wieczorem: „Bachantka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Ninetka“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Apaszka Paryża“; dramat z wytwórni Paramount.

Reduta: „Nanuk Eskimos“, wielki dramat polarny z życia Eskimosów. Ponad program: **Wesoła niespodzianka dwuaktowa.** Razem 8 wielkich aktów programu.

Sztuka: „Tydzień miłości“; dramat sensacyjny w 8 aktach. Film konkursowy Selnick Pictures.

Uciecha: **„Most westchnień“;** dramat awanturniczy w 2 serjach, 11 aktach razem.

Wanda: „Za jedną noc“ (Pod flagą proroka); wspaniały dramat w 7 aktach.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame“, podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.

—oo—

NEKROLOGJA.

Józef Dąbal, emeryt P. K. P., zmarł 6 bm. w 73 roku życia.

Józef Kliemchen, słuchacz III roku prawa, zmarł dnia 6 bm., w 20 roku życia.

Z Pindelskich Florentyna Hejkie, wdowa, zmarła dnia 7 bm. w 73 roku życia. Pogrzeb 10 bm. z kaplicy cmentarnej.

ZAMIEJSCOWI:

Ks. Józef Kurzawski, proboszcz w Śremie, b. poseł do parlamentu niemieckiego, zmarł w Poznaniu w 54 r. ż.

Dr Leon Krzemicki, znany dermatolog, prezes Pol. Towarzystwa hygjenicznego, zmarł we Lwowie w 52 r. ż.

—oo—

DYŻURY NOCNE APTEK
w dniu 10 bm.:

Apteka pod złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

—oo—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 9 BM.:

Grand Hotel: Jerzy Hulewicz z żoną — Kościanki; Józef Wesołowski — Warszawa; Rudolf Indrach — Lwów; Wilhelm Müller — Wiedeń; Lionel Reid — Londyn; Oskar Pischinger — Wiedeń; Aleks. Dobrowolski — Warszawa; Mateusz Pilecki — Stanisławów; Stan. Jakowiecki — Warszawa; Ks. Franc. Siermantowski — Cielądź; Wład. Zakrzeński — Sieborowice; Aleks. Moes — Sprawa.

Hotel Saski: Teofil Szańkowski, wł. dóbr — Wierzbno; Hr. Ireneusz Plater, wł. dóbr — Mianocice; Kazimierz Dziamott, w. dóbr — Giebułtów; Teodor Motz, ksiądz administr. — Syrynia pow. Rybnik; Franc. Kuropatfiński, inż. — Warszawa; Stefan Luxenburg, inspektor min. spraw wewn. — Warszawa; Kazimierz Lombardo, inż. — Sosnowiec; Dr Stanisław Gronowski, adwokat — Tarnów.

—oo—

WYKŁAD KS. PROF. F. HORTYŃSKIEGO pt. „Filozoficzne podstawy katolicyzmu“ odbędzie się dziś we wtorek dnia 10 lutego o godz. 7 wieczór w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary II p. Goście mile widziani!

—o—

(h) **W SPRAWIE NOWELIZACJI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO** odbyło się wczoraj w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie przy współudziale delegat. Izby skarbowej i zrzeszeń kupieckich miast Krakowa, Warszawy i Łodzi walne zgromadzenie przedstawicieli handlowych. Ujemne strony projektu rządowego z punktu widzenia prawnego i praktyki skarbowej przedstawił adw. dr Birnbaum oraz sędzia Friede z Warszawy. Po wyczerpującej rzeczowej dyskusji uchwalono rezolucję, że zamierzone podwyższenie podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego z 2 procent na 10 nie jest uzasadnione względami fiskalnemi i sprzeczne z ogólno-gospodarczemi interesami kraju.

PSIE FIGLE NASZEJ POGODY. Od kilku dni pogoda płata nam psie figle. Jeszcze onegdaj słońce przyświecało, a z ziemi szedł jakby powiew wiosny, tej „prima vera“. Panie zrzuciły swoje karakuły — foki, małpy, krety i zaczęły już promenować w kostjumach z popielatą kozą, lub co rzadziej z prawdziwym lisem na szyji. W niedzielę na stoki Wawelu słońce wyciągnęło już zakochane pary, — a nawet po brzegach Wisły promenowało kilku sportsmanów, badało stan wody, czyby wcześnie nie rozpocząć sezon wioślarski.

Wczoraj, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniły się dekoracje. Deszcz, jak gęsta firanka, przysłaniał wzrok przechodniom, tramwaje i dorożki ociekały wodą. Termometr spadł o 11 stopni.

I jak cały Kraków nie ma być zakatarzony?

Z SOKOŁA. Przypominamy członkom Sokoła krakowskiego, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we środę dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór w dużej sali na parterze.

Potwór w ludzkiem ciele skazany na 4 lata c. więzienia

(h.) W krak. sądzie okręg. karnym toczyła się rozprawa przeciw 28-letniemu Janowi **Golusowi** z Dolnego Boleszowa na Górnym Śląsku, oskarżonemu o **zniewolenie 7 (siedmiu) kobiet.**

Golus czatował przez kilka miesięcy **w lasach** koło Jaworzna i **tam napadał na przechodzące kobiety i dziewczęta, zniewalając je w sposób brutalny i bestjalski.** Ofiarą zwyrodniałego osobnika padły: **9-letnia** dziewczynka, **12-letnia** dziewczynka, dalej **16-letnia, 17-letnia, 18-letnia i 19-letnia dziewczyna,** oraz **64-letnia staruszka.**

Po przeprowadzonej tajnej rozprawie **Golus skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Zlikwidowanie szajki włamywaczy kolejowych.

Kraków, 10 lutego.

(h.) W związku z kradzieżami **z włamaniem do wozów pocztowych w czasie biegu pociągu na przestrzeni Bocnia—Tarnów** popełnionych w dniu 8 grudnia 1924 i 28 stycznia br. na szkodę szeregu firm zagranicznych aresztowały organa śledcze tut. KUŚ wespół z posterunkiem P. P. w Słotwinie funkcjonarjuszów kolejowych Jana **Wałka,** Jana **Nalepę,** Józefa **Nalepę** z Moszkowic pow. Brzesko, Jana **Budziocha** z Sułkowic i Stanisława **Cwora** z Łęk pow. Brzesko.

Jak w czasie śledztwa ustalono, wymienieni **zrabowali ogółem 86 paczek przesyłek zagranicznych podlegających ocleniu we Lwowie, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych i łupem tym się podzielili.**

Energiczne dochodzenia i rewizje mieszkań tak aresztowanych, jak i osób podejrzanych o dalszy współudział dały dodatnie wyniki, gdyż **zdołano odzyskać znaczną część skradzionego towaru jak skóry selskinowe i wydrowe, bieliznę, trzewiki, zabawki dziecinne, kołnierze, krawatki, materje, papier, zamki wertheimowskie, pończochy, skarpetki jedwabne, chusteczki i lalki przedstawiające bardzo znaczną wartość.** Przedmioty te załadowano na **2 fury** i zwieziono na Posterunek P. P. w Słotwinie, skąd przekazano je wraz z aresztowanymi kompetentnymi Władzom.

(h) **POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNO-SKARBOWEJ** Rady przybocznej kom. rządu odbędzie się dziś, tj. we wtorek o godz. 6 popoł. w sali konferencyjnej. Na porządku dziennym sprawa budżetu.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE (Podzamcze 30) poleca robotników wszelkich kategoryj, służbę domową, oraz pracowników umysłowych. Zgłoszenia przyjmuje także telefonicznie Nr. 472.

(h) **RZADKIE WYPADKI W HISTORJI TEATRU KRAKOWSKIEGO.** Jak się dowiadujemy, Rada cenzuralna przy województwie krakowskiem kończy przegląd ostatniej nowości Hulewicza pt. „Aruna“ i w najbliższych dniach wyda ostateczne orzeczenie. Jak słychać, członkowie Rady cenzuralnej godzą się na wystawienie „Aruny“, jednak ze skreśleniem ustępów, poruszających kwestję religji chrześcijańskiej.

Natomiast Rada cenzuralna, która również przeglądała w ostatnim czasie inną sztukę Hulewicza pt. „Joachim-Achim“, przedłożoną przez dyrekcję teatru miejskiego im. J. Słowackiego, oświadczyła się jednogłośnie przeciw wystawieniu tej sztuki na scenie ze względów religijnych.

Czy taki dobór repertuaru nie szkodzi firmie p. Trzcińskiego?

(h) **NIEDOMAGANIA RUCHU POCZTOWEGO.** W związku z dyskusją o brakach pocztowych na ostatniem posiedzeniu plenarnem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej interwenjował prez. Epstein u gen. dyrektora poczt i telegrafów Mościckiego w Warszawie, który zapowiedział swój przyjazd do Krakowa celem zbadania zażaleń kół kupieckich i przemysłowych na funkcjonowanie służby pocztowej.

(h) **W SPRAWIE GODZIN PRACY W HANDLU.** Onegdaj odbyła się w krak. dyrekcji policji konferencja w sprawie godzin pracy w handlu. W konferencji wzięli udział reprezentanci magistratu, komendy policji, Izby handlowej oraz stowarzyszeń kupieckich. Przedmiotem obrad była sprawa ustalonej niedawno nowej godziny otwarcia i zamykania sklepów spożywczych. Po dyskusji reprezentanci kupiectwa zobowiązali się wezwać ogół kupców do ścisłego przestrzegania wyznaczonych godzin pracy od 9 rano do 7 wieczór. Władze zawiadomiły przedstawicieli kupców że wszystkie wypadki przekroczenia tych godzin będą skierowane do sądu.

(h) **ODZNACZENIE.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty Krzyż Zasługi inż. Adamowi Machniewiczowi, kierownikowi państ. Zarządu drogowego w Oświęcemiu, w uznaniu zasług położonych przy budowie mostu na Sole.

(h) **GDZIE NALEŻY ROZLEPIAĆ AFISZE REKLAMOWE W KRAKOWIE?** Magistrat krakowski wydał rozporządzenie, zakazujące rozlepiania afiszów, ogłoszeń itd. na parkanach, murach domów i słupach. Wszelkie afisze i ogłoszenia winny być rozlepiane tylko na kolumnach reklamowych. Ponadto rozporządzenie magistratu określa wielkość afiszów, które nie mogą przekraczać formatu 63 X 95 cm, oraz zakazuje rozlepiania na kolumnach reklam kinowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 19 bm. na razie w dzielnicach I i II (Śródmieście i Wawel), oraz na ul. Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej i Andrzeja Potockiego. Do tego terminu należy usunąć dotychczasowe tablice ogłoszeniowe, zaś w ciągu dalszych 14 dni winni właściciele uporządkować i oczyścić fasady swych realności.

(h) **KOMUNIKACJA KOŁOWA NA ULICACH MIASTĄ.** Magistrat wydał zakaz jazdy wszelkimi wozami ciężarowymi takautomobilami, jak zaprzęgami ul. Kopernika i ul. Botaniczną między ul. Kopernika a ul. Lubicz oraz w obrębie całego śródmieścia z wyjątkiem ul. Franciszkańskiej, pl. WW. Świętych, oraz ul. Dominikańskiej. Samochodami ciężarowymi, oraz zaprzęgami ciężarowymi wolno przejeżdżać przez śródmieście tylko wtedy, jeżeli przewożone przedmioty ma się stamtąd odwieźć lub przywieźć. Niedopuszczalny jest wreszcie przejazd automobilami bez obręczy gumowych ul. A. Potockiego, Basztową, Dunajewskiego, Podwale, i Straszewskiego.

(h) **STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1924.** W statystyce przestępstw za miesiąc grudzień 1924 czytamy, że zbrodni rabunku zaszło 2 wypadki, kradzieży 383, oszustwa 40, sprzeniewierzenia 5, fałszerstwa pieniędzy 4, włóczęgostwa i żebraniny 44, paskarstwa 55, hazardu karcianego 2, przemytnictwa 2, kłusownictwa 1 i paserstwa 2.

(h) **NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA.** Onegdaj wieczorem Emil Freindlich, fryzjer, w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem 15 ran na piersiach, a następnie usiłował rzucić się do Wisły. Desperatowi w wykonaniu zamiaru przeszkodził policjant, który zawezwał pogotowie ratunkowe.

(h) **ROZPRAWA O POSTRZELENIE POLICJANTA NA GROBLACH.** Wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego karnego pod przew. s. s. o. Muennicha odbyła się rozprawa przeciw inwalidzie Gustawowi Sułkowskiemu, oskarżonemu o to, że dnia 17 października 1924 postrzelił na placu Groble w Krakowie posterunkowego pol. Józefa Kmiecika, który w krytycznym momencie będąc w służbie przystąpił do odebrania Sułkowskiemu rewolweru, który ten kupił w zamiarze zastrzelenia niejakiego Władysława Kosteckiego, któremu zarzucał, że z powodu jego intryg nie uzyskał koncesji na budkę z gazetami.

Nadto oskarżony jest o to, że w tym samym dniu groził śmiercią Józefowi Galasowi, szwagrowi Kosteckiego, aby Galas wskazał miejsce pobytu Kosteckiego, przyczem grożąc, wystrzelił 3-krotnie z rewolweru.

Oskarżony, który był kandydatem przed sąd doraźny, odpowiada za zbrodnię z par. 81, 82, 155 i 99, uk. Na rozprawie oskarżony tłumaczy się, że był pijany i nic nie pamięta. Osk. prok. Schwakopf, broni dr Aschenbrenner.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Sułkowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

(h) **UJĘCIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.** Aresztowano Tadeusza Kozaka, lat 28, rodem i zam. w Krakowie przy ul. Puławskiego 3, ślusarza, bez zajęcia **pod zarzutem szeregu kradzieży** kolejowych na szkodę pasażerów na zachodnim dworcu w Krakowie, a mianowicie: na szkodę dra Rudańskiego lekarza z Jaworzna, Olgi Cieślińskiej, nauczycielski zam. w Warszawie przy ul. Wilczej 8, Józefa Mozenkisa, studenta z Warszawy, Pauliny Rusek, krawczyni z Krakowa, Janiny Jeziorkowskiej z Warszawy, którym to poszkodowanym skradł aresztowany Kozak przeważnie walizki podróżne, necessery i gotówkę znacznej wartości. W czasie przeprowadzonej rewizji osoby i mieszkania aresztowanego i w trakcie dalszego śledztwa odzyskano znaczną część skradzionych ruchomości i przekazano wraz z osobą aresztowanego tut. prokuraturze.

(h) **NAPAD RABUNKOWY.** W tych dniach napadł na Jana Witka w Karniowcach w pow. chrzanowskim pewien osobnik, który sterroryzowawszy swą ofiarę, wyrwał jej srebrny zegarek. Organa policyjne aresztowały pod zarzutem tego rabunku Franciszka Kuchtę, robotnika wydalonego z huty cynkowej.

Plenarne posiedzenie Krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej.

W dniu 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przew. prez. Tadeusza **Epsteina** w obecności kom. rządowego Izby, nacz. Juljana **Nowickiego**, przedstawicieli prezydjum, dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie pp.: wiceprez. **Musiała** i inż. **Gostwickiego**, oraz przedstawiciela dyrekcji Pol. Kolei Państw. w Krakowie, p. Dr. **Jaglarza**. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Izby śp. prez. m. Krakowa **Federowiczowi** i prez. krak. stow. kupców Rimlerowi. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć Zmarłych.

Następnie przystąpiono do **wyboru prezydjum Izby.** Prezydentem został wybrany jednogłośnie **po raz ósmy** dotychczasowy prezydent Tadeusz **Epstein.** Wiceprezytentem wybrano ponownie inż. Jana **Perosia**, delegatem Izby do prezydjum p. Władysława **Zawojskiego.** Skarbnikiem Izby został wybrany przez aklamację dotychczasowy skarbnik inż. Leonard **Nitsch.**

W dalszym ciągu prez. Epstein przedstawił sprawozdanie z **działalności** Izby w roku ubiegłym. Po podniesieniu trudności, z jakiemi wypadało walczyć w obronie interesów handlu, przemysłu i rękodzieła w roku ubiegłym, mowca wspomniał o wybitnym udziale Izby w szeregu spraw, jak w zaopinjowaniu ustawy o spółkach z ogr. odp., dalej o pracy nad ujednostajnieniem ustawy przemysłowej, o projekcie ustawy bankowej itd. Izba domaga się zdawna przeniesienia spraw szkolnictwa zawodowego do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dzięki staraniom Izby obniżono nadmierne koszta inkasa, pobierane przez Bank Polski. **W** sprawie wyrównania długów czeskich doprowadziła Izba łącznie z pokrewnemi instytucjami do zawarcia umowy w Morawskiej Ostrawie. Bardzo znaczną jest ilość memorjałów Izby oraz interwencji pisemnych i osobistych w sprawach podatkowych.

Mowca przechodzi do kwestji obciążenia życia gospodarczego przez fiskalizm komunalny, tj. przez rozliczne podatki i opłaty miast i powiatów.

Mowca przechodzi następnie do kwestji otwierania sklepów. gdzie przymus ustawy pozwala tylko na pracę 10-godzinną, w którą się wlicza 2 godziny odpoczynku. Skutkiem tego brąknie zawsze pewnego czasu albo rano. albo wieczorem. Na terenie lokalnym toczą się narady nad zaprowadzeniem pewnych ulg w rannej sprzedaży środków spożywczych. Mowca zwraca się do kupców okręgu z usilną prośbą, aby przestrzegali sumiennie zadekretowanych publicznie godzin zamykania, gdyż ustawa musi być wykonaną.

Imieniem Komisji budżetowej przedłożył skarbnik Izby, p. inż. Nitsch projekt budżetu na rok 1925 w ogólnej kwocie 207.632. 59 zł.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos radcowie Adelmann. Kosobudzki i Szancer.

Budżet przewiduje subwencje dla Akademji handlowej w Krakowie, oraz dla nowego Instytutu towaroznawczego, dla Izby rękodzielniczej, dla Komitetu budowy Domu im. Ks. Piotr Skargi oraz dla Bursy dla żydowskiej młodzieży rękodzielniczej.

Izba uchwaliła preliminarz budżetu, poczem uchwaliła nadać sekretarzom Izby Dr. Brunonowi **Josefertowi** i Dr. Rudolfowi **Beresowi** tytuł dyrektorów Izby, zaś wicesekretarzom Izby Władysławowi **Gaertnerowi** i Henrykowi **Maissowi** tytuł wicedyrektorów.

Na wniosek komisji budżetowej, przedstawiony przez dyr. **Dra Beresa,** uchwaliła Izba utworzyć biuro informacyjno-reklamacyjne dla spraw celnych.

Dalsza część obrad poświęcona została omówieniu spraw socjalnych.

W dyskusji nad sprawami pocztowemi podniesiono wadliwe funkcjonowanie P. K. O., późne doręczanie listów pilnych (express), nieregularne i powolne dowożenie listów amerykańskich i opóźnienia w doręczaniu listów francuskich.

Po udzieleniu wyjaśnień w poruszonych sprawach posiedzenie zamknięto.

Z KRAJU

LIST Z RADOMYŚLA O STRASZNYM STANIE DRÓG W POWIECIE MIELECKIM.

Jak długą i szeroką nasza Polska, zapewne nigdzie nie ma takich dróg, jak w naszym powiecie, leżącym w samym środku Państwa. Drogi te niegdyś za czasów nieboszczki Austrji piękne, równe, — dziś znachodzą się w strasznym stanie. Setki ludzi łamie nogi, żebra, ręce. Doły i dziury dochodzą pasa człowieka dorosłego a w czasie słoty topią się konie po brzuch w błocie.

W najgorszym stanie są drogi wojewódzkie i tak: Droga wojewódzka przez Radomyśl Wielki do Zasowa, dalej droga wojewódzka do Przecławia, z Radomyśla Wielkiego do Tarnowa i z Radomyśla W. do Dąbrowej oraz z Radomyśla W. do Mielca. Wyjeżdżając tylko z powiatu Mieleckiego jedzie się wygodnie, drogi ustawicznie naprawiane i równe, tylko o powiecie Mieleckim rząd zapomniał. A przecież i w tej części kraju ludzie płacą nie mniejsze podatki? Zapytujemy, gdzie się podziewają pieniądze na naprawę naszych dróg, które od 10 lat nie widziały ani wozu szutru, ani jednego drożnika. Dziś setki tysięcy naprawa zdezolowanego zupełnie gościńca kosztować będzie i pociąga za sobą konieczność gruntownej reperacji i długiego okresu pracy.

Ponieważ zaś rząd reaktywował obecnie sąd powiatowy w Radomyślu Wielkim a tygodniowe targi ściągają setki włościan okolicznych, więc drogi wymagają natychmiastowej naprawy. Cieszymy się, że Wydział krajowy z powrotem powstaje i że na czele jego staje zasłużony dla powiatu naszego p. senator Kędzior, który sprawę dróg w naszym powiecie zajmie się.

Mieszkańcy miasta Radomyśla Wielkiego.

Z JASŁA. Żałobna kronika. Dnia 9 bm. zmarł tu dr Aleksander Hicner, wybitny działacz narodowy, członek Zw. lud.-narodowego. Zmarły cieszył się ogromną sympatją i wśród szerokich warstw jasielskiego społeczeństwa i ceniony był tak za swą działalność humanitarną, jak i narodową. Cześć Jego pamięci!

GIEŁDA.

Kraków 10 lutego.

Na giełdzie efektów tydzień bieżący rozpoczął się silną zwyżką papierów dywidendowych. Ruch na giełdzie był niezwykle ożywiony. Zlecenia na kupno tak znaczne, że podaż nie zdołała pokryć zapotrzebowania.

Dewizy nieco silniejsze.

Na pogiełdziu ruch również silny.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.20 i pół; Londyn 25.00; Zurych 100.50; Praga 15.36—15.40; Wiedeń 7.32; Amsterdam 210.85.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.49—0.50
Bank Hipoteczny	0.70
Bank Małopolski	0.29
Ziemski Bank Kredytowy	0.18
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.10
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.45—0.18
Pharma (B. Jawornicki)	0.95
Polski Glob	0.28
Żegluga Polska	0.15
Zieleniewski	12.75—13.25
H. Cegielski Poznań	0.80—0.85
Trzebinia żelazo	0.76—0.78
Parowozy	0.80—0.85
Górka	17.50—18.50
Siersza	4.75—5.00
Tepege	2.12—1.90
Polska Nafta	0.73
Elektrownia Siersza	0.25—0.26
Krakus	1.25—1.05
Chodorów	5.60—6.00
Chybie	6.60—7.00
A. Piasecki	2.20—2.15

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Gazy zachodnie 4—4.25; Jaworzno drobne 16, (a 100) 15.50, (a 50) 15.25—16; Nobel 2.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 8.00—7.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.75; H. Cegielski Poznań 0.90; Parowozy 0.80; Starachowice 2.70—2.90; Zieleniewski 14.05; Żyrardów 15.00—15.90; Spirytus 3.80—4.40; Chodorów 6.00—6.15; Nobel 2.80—2.95; Ursus 2.40—3.00; Bank Przemysłowy Lwów 0.50—0.53.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 67; Silesja 16; Fanto 228; Galicja 1.440; Nafta 165; Schodnica 211. Karpaty 158.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.93; Londyn 24.87; Nowy Jork 51.85; Belgja 26.62; Włochy 21.48; Hiszpanja 74.10; Holandja 268.75; Berlin 1.23.4. Sztokholm 139.75; Oslo 79.25; Kopenhaga 92.25; Sofja 37.75; Praga 15.30; **Warszawa 100;** Budapeszt 0.71.7. Białogród 8.35; Ateny 8.60; Konstantynopol 275; Bukareszt 2.67.5; Buenos Aires 1.97.

Stan spoczynku generałów polskich

Warszawa. (PAT.) 8 bm. Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (w art. 72) oraz ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (p. art. 48) ustanawiają maksymalną granicę wieku po przekroczeniu której oficerowie winni z urzędu byn przeniesieni w stan spoczynku. W ścisłem zastosowaniu tych przepisów ustawowych niedopuszczających żadnego wyjątku **zostało w r. 1924 przeniesionych w stan spoczynku 29 wyższych oficerów, między innymi generał dywizji Jędrzejowski Władysław, generałowie brygady, Grochowski Erazm i Truszkowski Aleksander, obaj z nadaniem stopnia generała dywizji.** Nadanie wyższych stopni przy przeniesieniu w stan spoczynku opiera się na przepisie art. 75, na podstawie którego oficerowie do generała brygady włącznie przeniesieni w stan spoczynku z powodu osiągnięcia ustawowej granicy wieku otrzymują stopień wyższy, jeżeli w stopniu poprzednim przesłużyli conajmniej 2 lata.

W roku 1925 przejdą w stan spoczynku na podstawie tych samych przepisów ustawowych **generałowie dywizji Szubert Karol, Raszewski Kazimierz, generałowie brygady Paulik Franciszek, Jakesz Bronisław, Szubert Edward oraz szereg innych oficerów w randze od pułkownika do majora włącznie.**

Przyjęcie dla estońskiego ministra w Warszawie.

Warszawa. (AW.) Dnia 8 bm. przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Estonji, Pusta, w towarzystwie kilku wyższych urzędników. Prezes Grabski wydał na cześć gościa przyjęcie, w którem wzięli udział posłowie państw bałtyckich, atache wojskowi, ministrowie Sikorski, Thugutt i Skrzyński, oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Akademja morska w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) 9 bm. Wczoraj o godz. 5 popoł. w sali rady miejskiej odbyła się akademja urządzona przez Ligę morską i rzeczną. Na akademję przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie adjutanta generalnego i szefa kancelarji cywilnej, **marszałek senatu** Trąmpczyński, przedstawiciele izb ustawodawczych rządu, wojskowości, zrzeszeń społecznych i instytucyj. Słowo wstępne wygłosił admirał Porębski, poczem przemawiał dyrektor departamentu Chrzanowski wzywając do najintensywniejszego tworzenia marynarki handlowej. Na zakończenie prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Dębicki przedstawił znaczenie morza dla Polski.

Nota w sprawie długów francuskich w Angiji.

Londyn. (AW). Onegdaj komitet redakcyjny, złożony z Baldwina, Curzona, Chamberlaina i Churchilla ustalił ostateczny tekst noty do Francji w sprawie długów. Notę przesłano anegielskiemu ambasadorowi w Paryżu, celem doręczenia jej rządowi francuskiemu. W związku z tem dzienniki zaznaczają, że wysunięty ze strony Francji projekt odwiedzin Herriota i Clementala w Londynie dla omówienia kwestji długów znalazł przychylne przyjęcie w kołach rządowych.

Ambasador angielski lord Grewe doręczył Herriotowi odpowiedź angielską na list ministra skarbu Clementela do Churchilla w sprawie długów międzysojuszniczych. Tekst odpowiedzi angielskiej ma być ogłoszonym równocześnie w Paryżu i Londynie.

Likwidacja panamy poselskiej w Berlinie

Berlin. (AW). W związku z wdrożeniem dochodzenia karnego przeciwko b. ministrowi poczt Hoeflemu, dzienniki przypuszczają, że prokuratorja zażąda również wydania posła centrum Lange-Hegermanna. Należy zaznaczyć, że obaj posłowie już od dłuższego czasu nie znajdowali poparcia w swem stronnictwie, które domagało się od nich swego czasu zaniechania czynności poselskich. Obecnie zapowne obaj posłowie będą musieli złożyć swoje mandaty.

Ile wydano bez wiedzy Reichstagu na bierny opór.

Berlin. (AW). Sprawa subwencji dla wielkiego przemysłu Zagłębia Ruhry nabiera coraz bardziej cech wielkiej sensacji. Ostatnio „Berliner Tageblatt“ publikuje artykuł, w którym twierdzi, że 100 największych firm otrzymało olbrzymie kredyty, sięgające kwoty dwu miljardów marek zł, które następnie firmy te zwróciły w zdewaluowanych papierach. Wszystko to działo się bez wiedzy Reichstagu.

MARKS BĘDZIE PREZYDENTEM PRUS.

Berlin. (AW). Kandydatura dra Horiona na prezydenta rządu pruskiego zdaje się być obecnie nieaktualną. Natomiast wysunęła się kandydatura b. kanclerza Marksa, który podczas swego urzędowania **jako** kanclerz, cieszył się dużem uznaniem partji. **Wybór** prezesa rządu pruskiego ma nastąpić na posiedzeniu sejmu we wtorek.

PRZEMYTNICTWO ALKOHOLU NA WIELKĄ SKALĘ.

Londyn. (AW). Departament sprawiedliwości ogłasza, iż w ciągu ostatnich dwóch miesięcy władze aresztowały z górą 500 okrętów, przemycających alkohol. Wśród nich 300 było pod flagą angielską, 10 pod norweską i 4 pod francuską.

Znakomite uleczenie suchotnicy i jego nadzwyczajne następstwa.

Z Madrytu donoszą, że tamtejsze sfery naukowe i duchowne badają z najżywszem zajęciem fakt następujący:

W wiosce San Jorge de Moeche mieszka 26-letnia niezamężna wieśniaczka, nazwiskiem Manuela Rodriguez Fraga, która, chorując na gruźlicę płuc, była przy końcu ub. roku w stanie beznadziejnym.

Nagle nastąpiło, bez żadnego widocznego powodu, tak znaczne polepszenie się jej stanu zdrowia w dniu 12 stycznia br., że zaczęła odżywiać się normalnie, przedtem żywiąc się w ciągu kilku miesięcy wyłącznie mlekiem.

Równocześnie wzrosły w nagły sposób jej siły fizyczne.

Mieszkańcy wioski, zdumieni takiem wprost cudownem ozdrowieniem Manueli, tłumnie odwiedzają dom jej rodziców, aby naocznie przekonać się o niem.

Ale zdumienie ich stało się jeszcze większem, gdy pewnego dnia wygłosiła do zgromadzonych kazanie, częściowo po łacinie, wzywając, aby wiedli życie pobożne.

Wtedy zapytano się Manueli, kim jest, na co odpowiedziała: „Jestem księdzem, który nazywa się Ortigueira". A, gdy jej tłómaczono, że to bajka, bo jest przecież Manuelą Rodrignez Fraga, rzekła: „Byłem nią, przypominam sobie".

Wieść o tem osobliwem uzdrowieniu i rzekomej reinkarnacji duszy jakiegoś księdza, rozeszła się lotem błyskawicy i sprowadza do małej wioszczyny formalne tłumy ciekawych, a między nimi sporo księży.

Sprawa ta skomplikowała się teraz, ponieważ powiedziano się, że w mieście Hawannie, na wyspie Kubie, zmarł przed rokiem ksiądz, nazwiskiem Ortigueira i ponieważ Manuela mówi od chwili swego wyzdrowienia językiem hiszpańskim, o akcencie bardzo wyraźnie kubańskim.

W dodatku zaś stwierdzono, że Manuela mówi rzeczywiście po łacinie i posiada wszelkie wiadomości, jakie ksiądz posiadać winien.

Co o tem wszystkiem sądzić należy, wykaże dopiero śledztwo, które wszczęła już na miejscu, tj. w wiosce San Jorge de Moeche, władza bezpieczeństwa.

Najstarszy „drapacz nieba" skazany na śmierć.

Z Nowego Jorku donoszą, że wybiła już ostatnia godzina dla najstarszego w tem mieście „drapacza nieba", stojącego przy Wallstreet.

Gmach ten, który ze swemi 10 piętrami jest zwykłym karłem w porównaniu do dzisiejszych kolosów tego rodzaju, został wzniesiony na palach, wbitych w ziemię, zamiast fundamentów, przed 40 laty i uchodził wtedy za ósmy cud świata.

Z biegiem atoli czasu pokazało się, że pale nie są w stanie utrzymać olbrzymiego, spoczywającego na nich ciężaru, tak, że musiano je ciągle wzmacniać. Wreszcie pokazało się, że gmach trzeba zburzyć, bo grozi zawaleniem.

Firma J. P. Morgana i Ska, będąca właścicielką tego najstarszego „drapacza", sprzedała go teraz towarzystwu „Equitable Trust Co.", które na jego miejscu zbuduje kosztem 10 miljonów dolarów inny, liczący 34 piętra wysokości.

Rozmaitości.

Świat się specjalizuje we wszystkich kierunkach, co pociąga za sobą konieczność zakładania rozmaitych szkół specjalnych.

Jednym z takich zakładów „naukowych", wielce oryginalnym w swem założeniu, jest świeżo otwarta w Manchester „Szkoła manekinów", tj. panien, na których pokazywane są najświeższe stroje kobiece po pierwszorzędnych magazynów mód w Londynie, Paryżu, Brukseli itd.

W szkole tej uczone są przyszłe „manekiny" pełnego gracji sposobu chodzenia, odpowiednich gestów, sposobu zwracania uwagi na barwę sukni, sposobu jej drapowania itp.

Następnie wykładane im są przepisy eleganckiego zachowania się, dobrego tonu i odpowiedniego traktowania publiczności.

Szkoła liczy obecnie 100 uczenic, które po jej ukończeniu mają wszystkie zapewnione miejsce w londyńskich magazynach mód. Magazyny innych miast muszą czekać, aż nowe uczennice rzeczoną szkołę ukończą.

* * *

Niemiła wielce przygoda spotkała w Paryżu tamtejszego mbasadora rosyjskiego rządu sowieckiego, „towarzysza" Krassina, który, pragnąc stać się popularnym nad Sekwaną, pilnie odwiedza teatry, a także rozmaite nocne lokale zabawy, lecz zawsze w towarzystwie... żony i córki.

Kilka dni temu zaszedł Krassin z rodziną po przedstawieniu w teatrze do jednego z kabaretów i zażądał od garsona, który obsługiwał odnośny stolik, butelki szampana.

Garson przypatrywał się przez chwilę gościowi, aby się upewnić, kim jest w istocie, a następnie uderzył go z całej siły w głowę trzymaną w ręku próżną butelką, rzekłszy po rosyjsku: „Oto, twój szampan!"

Garsonem tym, jak później pokazało się na policji, był pewien książę rosyjski, któremu udało się uciec z Rosji przed bolszewikami, unosząc tylko życie, tak, że zmuszony nędzą, musiał przyjąć miejsce garsona w kabarecie.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.